



W piątek, 8 września, schodzę gdzieś około 10.00 czy 11.00 głównymi schodami ratusza [...], gdy widzę, że drzwi wejściowe u dołu gwałtownie otwierają się i ukazuje się Starzyński, który, biegnąc po schodach i przeskakując je po dwa stopnie – peleryna wojskowa za nim powiewa – woła: „Bronimy się! Pisać odezwę!”. Zawracam i wchodzę do jego gabinetu. Zdyszany Starzyński informuje, że została postanowiona obrona Warszawy, że on został komisarzem cywilnym przy dowództwie obrony, że zaraz trzeba ułożyć i wydrukować odezwę. Spojrzał na mnie i powiedział: „Będzie pan szefem finansowym Komisariatu Obrony. Ma pan mundur?”. Odpowiedziałem twierdząco. „No, to niech się pan przebierze w mundur. Będzie pan urzędował w mundurze”.

*Wspomnienia skarbowca 1927-1945, Warszawa 1964.*